

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydza-Smigłego № 6  
Telefon № 59.

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 2

## Zuchwały napad bandycki Na drodze do porozumienia francusko-włoskiego

na bank handlowy w Budapeszcie

BUDAPESZT. (PAT). Miasto zostało dzisiaj poruszone nie zwykłym zuchwałym napadem bandyckim, dokonanym w biały dzień na jednym z banków.

W godzinach przedpołudniowych do filii węgierskiego banku handlowego, jednej z poważniejszych instytucji finansowych, znajdującej się na Placu Wolności, wbiegło trzech osobników z rewolwerami w rękach, skierowali się oni do kasy, chcąc zrabować pieniądze, przyczem zasypali strzałami kasjera, który padł na miejscu. Urzędnicy banku i niektórzy z klientów zaczęli również strzelać — wywiązała się obustronna strzelanina, w wyniku której

jeden z bandytów padł zabity. Dwaj pozostali zbiegli, nie zabierając z sobą żadnego łupu.

W czasie strzelaniny wymierzono około 20 strzałów. Dwóch

urzędników banku i jeden z klientów odnieśli ciężkie rany. Napad miał miejsce w czasie największego ruchu interesantów

Trwające od kilku miesięcy rozmowy dyplomatyczne między Francją a Włochami, a zmierzające do ściślejszej współpracy obu mocarstw, mają być uwieńczone wizytą ministra

spraw zagranicznych Francji, Laval'a w Rzymie. W ostatniej jednak fazie rokowań wystąpiły pewne trudności, które być może uniemożliwią zapowiedzianą podróż min. Laval'a. Kwestją sporną jest sprawa gwarancji niepodległości Austrii. Projekt francuski przewiduje, że wszystkie państwa Małej Ententy, a więc i Rumunia, która nie jest sąsiadem Austrii, miałyby być gwarantką niepodległości Austrii. Ten projekt nie odpowiada Mussolinemu, który nie chce wprowadzać do nowego układu Europy Środkowej Małej Ententy, jako bloku. Ponadto pewne trudności następują również z powodu sprawy ustępstw francuskich na rzecz Włoch w koloniach afrykańskich.

O ile dojdzie do porozumienia w tych sprawach, Laval wyjedzie do Rzymu 2 stycznia, w przeciwnym razie wizyta zostanie odłożona do nieznanego terminu.

## Zaostrzenie sytuacji w Saarze

SAARBRUECKEN. (PAT). Ubiegłej nocy grupa komunistów napadła na przedmieściu Saarbruecken na kawiarnię uczęszczaną przez członków frontu niemieckiego i dała przez okno 20-kilka strzałów rewolwerowych, raniąc jedną osobę.

Zajścia te łącznie z zerwaniem wiecu Volksbundu katolickiego i porażeniem jednego z jego przywódców

przez przeciwników politycznych, świadczy o poważnym zaostrzeniu walki politycznej na terytorium Saary. Poprzednio tego rodzaju akty terroru nie miały miejsca.

W kołach komisji rządzącej zajścia te wywołały zaniepokojenie. Na noc sylwestrową zarządzone poważne wzmocnienie służby bezpieczeństwa.

Ze strony zwolenników status quo wysuwane jest obecnie żądanie, aby zebrania polityczne odbywały się pod ochroną wojsk obcych.

Jak donosi organ frontu niemieckiego, ilość członków tej organizacji, grupującej zwolenników przyłączenia Saary do Niemiec przekroczyła obecnie 500.000 osób.

## Płonące wagony kolejowe

STRASBURG. (PAT). Na dworcu towarowym w porcie strasburskim pociąg, złożony z 30 wagonów-cystern, wiozący produkty ropy naftowej, zde-

rzyl się z lokomotywą pociągu towarowego. Spowodowało to zapalenie się i gwałtowny wybuch jednej z cystern z benzyną.

Ogień przeniósł się w krót-

kim czasie na stojące w pobliżu wagony, powodując szkody materialne na przeszło milion franków. Ofiar w ludziach nie było.

## Znamienny głos dzennika czeskiego o Polsce

PRAGA. Pismo agrarne „Cep” zamieściło artykuł o Polsce, w którym m. in. pisze: „Nie jest zagadką, dlaczego Niemcy zmienili nagle swe zachowanie wobec Polski. Polska nigdy przed nikim nie tała, że wystąpiłaby z bronią w ręku przeciwko jakimkolwiek naruszeniom jej granic, ale równocześnie nikt nie wiedział, jaką siłą Polska może rozwinąć.

Wielu ludzi spekulowało na polskiej anarchii i rzekomej niezdolności Polaków do rządzenia się.

Od zawarcia pokoju minęło 16 lat, a Polska nieustannie wznosiła się i rosła z 26 milionów do przeszło 33 milionów. Stworzyła ona jedną z najsilniejszych armij kontynentu i o śladu lotnictwa, które specjalności ceną bardzo wysoko. Pokonywała kryzys, w czasie którego własnymi środkami zachowała zdrową walutę i zrównoważony budżet.

Krótko mówiąc, Polska stała się w ciągu 16 lat godnym szacunku państwem na wschodzie Europy.

## Rok uzdrowienia stosunków gospodarczych w Polsce

Urzednicy Ministerstwa Przemysłu i Handlu, zebrani w sali recepcyjnej Ministerstwa, złożyli wczoraj p. Ministrowi H. Floyar-Rajchmanowi życzenia noworoczne.

W imieniu zebranych koleżanek i kolegów zabrał głos p. wiceminister dr. Fr. Doleżał, który, składając panu ministrowi serdeczne życzenia, zebrał pokrótkie rok ubiegły na

terenach światowym oraz uwytknił wydatne rezultaty, które Polska osiągnęła w dziedzinie gospodarczej — oparta o własne wyłączone zasoby i siły, dyscyplinę narodu, pracę i wysiłek rządu.

W odpowiedzi p. minister Rajchman, dziękując za życzenia, podkreślił, że pragnąłby, ażeby płomień ofiarnej pracy dla ojczyzny ogarnął wszystkie serca Polaki.

P. minister podkreślił, iż rok ubiegły był terenem ciężkiej pracy i okresem uzdrawiania szkodliwych zjawisk, okresem, w którym dokonano wiele pozytywnej pracy w stosunkach gospodarczych Polski.

Kończąc swoje przemówienie, nacechowane serdecznością, p. minister życzył wszystkim zebranym szczęśliwego nowego roku.

## Komuniści planowali napad

na prezydenta Roosevelta

WASZYNGTON. W komisji Dicksteina oświadczył przedstawiciel Związków patriotycznych Steele, że komuniści planowali napad na Biały Dom, usunięcie prez. Roosevelta i jego gabinetu oraz utworzenie rządu sowieckiego.

Dokumenty, zawierające taki plan, znalazła policja w pewnym lokalu komunistycznym w Minneapolis, w czasie niedawnego strajku szoferów samochodów ciężarowych.

W dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył Steele, że komunizm wzmógł się w Stanach Zjednoczonych w ciągu lat kryzysowych. Obecnie istnieje

w Stanach Zjednoczonych 600 różnych organizacji komunistycznych i 400 komunistycznych dzienników i czasopism, których nakład wynosi 200.000 egzemplarzy. Dokładnej liczby komunistów w Stanach Zjednoczonych nie można określić, ale tyle jest pewnym, że ich liczba jest większa, niż była w Rosji w 1917 roku.

## Sensacyjne aresztowanie 3 wyższych urzędników

PRAGA. Aresztowano tu trzech wyższych urzędników państwowych. Aresztowania te pozostają w związku z badaniem akt budowy kilku obiektów państwowych, m. in. gmachu ministerstwa kolei w Pradze.

## OD ŚWITU DO NOCY

Z nowym rokiem przestał wychodzić w Monachium najstarszy dziennik niemiecki „Munichener Abendzeitung”, który w styczniu 1934 r. obchodził 325-letni jubileusz swego istnienia.

Aleksander Smirnow, jeden z najstarszych bolszewików, został porównie wydany z partii pod zarzutem prawnicowego oportunistyzmu, który miał polegać na krytyce w rozmowach prywatnych kierownictwa partyjnego.

## Składajcie ofiary na powódź

## Zamach Niemców na Klajpedę?

Z Kowna donoszą, że w litewskich kołach politycznych panuje poważne zaniepokojenie co do stanowiska Niemiec wobec Klajpedy.

W kołach tych sądzą, że akcja Niemców, dążąca do oderwania Klajpedy od Litwy nie zakończy się na akcji prasowej. Niemcy, korzystając z niepew-

nej sytuacji międzynarodowej, i widząc, że wszystkie ich zamysły uchodzą bezkarnie, po poręcznym wyniku w Zagłębiu Saary, upojeni zwycięstwem, mogą się zdecydować na próbę zajęcia siłą Klajpedy.

Przywódcy narodowych socjalistów zechcą zaryzykować awanturę o zasięgu międzynarodowym, by dać ujście uczuciu patriotycznemu mas ludności, i równocześnie podnieść swój autorytet wewnątrz państwa.

Zaniepokojenie wywołał również fakt koncentracji w ciągu ostatnich miesięcy znacznych sił zbrojnych w Prusach Wschodnich.

## Tajemnicza śmierć osła

NOWY YORK. (PAT). Nowomianowany poseł republiki Ekwadoru w Berlinie Quirola, który miał objąć swe stanowisko, został znaleziony martwym w westybulu domu, w którym mieszkał. Wobec tego, iż śmierć Quirola nastąpiła w okolicznościach tajemniczych, władze sądowe wdrożyły w tej sprawie dochodzenie.

## Krwawa noc sylwestrowa w Warszawie

Lokatorzy domu, przy ulicy Leszczyńskiej 14 i sąsiednich domów, wczoraj o godz. 8-mej byli zaalarmowani odgłosami wystrzałów rewolwerowych, krzykami rannych, a następnie sygnałami straży ogniowej.

Według zebranych na miejscu informacji, szczegóły powyższego zajścia są następujące: We wspomnianym domu w lokalu Nr. 13 od frontu zamieszkiwali w kwietniu r. ubiegłego młodzi małżonkowie, urzędnik Władysław Rozwadowski z żoną Aleksandrą Smoleńską, którzy pobrali się w tymże miesiącu. W kilka tygodni później Rozwadowski rozszedł się. On wyprowadził się, żona zaś pozostała we wspomnianym lokalu.

W Noc Sylwestrową Smoleńska wraz z bratem Jerzym, studentem Politechniki ppor. 1 p.

a. n. Janem Giergielewiczem oraz pewnym kpr. podchorążym udali się na bal do kasy na oficerskiego. Wczoraj o godzinie 8-ej całe towarzystwo powróciło na ul. Leszczyńską 14.

W kilka minut po powrocie do drzwi mieszkania zapukał Rozwadowski. Gdy drzwi otworzył szwagier, przybyły dał 5 strzałów z rewolweru. Dwie kule trafiły ppor. Giergielewicza w prawe udo i lewe biodro, trzecia i czwarta — drasnęły w ręce drugiego wojskowego oraz brata Smoleńskiej, wreszcie piąta kula utkwiała w drzwiach.

Po strzałach wszyscy uciekli z mieszkania — do lokalu sąsiada Zygmunta Borowskiego, gdzie zamknęli się. Rozwadowski zamknął się w lokalu żony swej. Gdy na pukanie do

zorca domu R. nie chciał otworzyć drzwi, wezwano policję i komis., ta zaś zaalarmowała II oddział straży ogniowej, który wysłał na miejsce drabinę mechaniczną „Marigus”.

W tym czasie policjanci wybili szybę w górner oknie nad drzwiami, poczem rzucili do mieszkania dwie bomby tzn. wiące. Po kilku minutach wyważono drzwi, poczem policjanci wyprowadzili odurzonego gazami Rozwadowskiego. Po obezwładnieniu go, przewieziono do I komis., gdzie pozostał do dyspozycji władz sądowo-sledczych.

Na miejsce przybyło Pogotowie wojskowe z komendy miasta, którego lekarz opatrzył wszystkich rannych, poczem ppor. Giergielewicza przewiózł do szpitala I-go Okręgowego im. Marszałka Piłsudskiego.

## Robotnicy dalej pod wodzą

Po dokładnym zbadaniu sytuacji na zatopionej kopalni „Baska” w Galonogu okazało się, że odwodnienie kopalni jest rzeczą technicznie niemożliwą, ponieważ woda odpływająca z kopalni „Baska” do kopalni „Dorota” przybrała obecnie kierunek odwrotny. Znacznie należy, że na zatopionej kopalni „Baska” znajduje się bardzo mała ilość węgla, nadającego się do wydobycia.

# Raj loteryjny w Hiszpanji

Na ulicach Barcelony rozlega się głośnie wywoływanie „Loteria!... Loteria!...”. Tysiące tych głosów pokrywa wrzawę uliczną, wybija się ponad hałas który czynią auta, tramwaje, wozy... a Bogu tylko wiadomo, jak hałasliwe są miasta hiszpańskie. Loteria jest pasją Hiszpanów, której zadość czyni zresztą rząd, gdyż losowanie odbywa się trzy razy na miesiąc okrągły rok. Niema więc takiego Hiszpana, któryby nie spróbował szczęścia, licząc na wygraną.

Pesety spiją się do kas loteryjnych; olbrzymie też są wygrane. Obok walk byków loteria jest drugą pasją narodową na półwyspie Iberyjskim, a kryzys, który i tu dał się we znaki, podsyca jeszcze pociąg do gry nadzieją, że dzisiejszy biedak stanie się jutro milionerem, co zresztą nie jest wypadkiem rzadkim w dziejach loterii hiszpańskiej.

Prawdziwy jednak szal loteryjny ogarnia miasto, gdy się zbliża data ciągnięcia przez świętami Bożego Narodzenia. Koniec roku i w perspektywie największe wygrane i premje. A ledwo się skończy ciągnięcie przedświąteczne, już się zaczyna przygotowania do ciągnięcia noworocznego. Można śmiało powiedzieć, że niema chyba w całej Hiszpanji człowieka, któryby nie brał udziału w loterii przed Bożym Narodzeniem. Ogólna liczba losów wynosi 55 tysięcy, co mogłoby się wydawać cyfrą małą; inaczej jednak będziemy oceniać ją, gdy się do wiemy, że pełny los kosztuje 2.000 pesów. Tak więc te 55 tysięcy losów kosztuje 110 milionów pesetów, co przy 20 milionach ludności daje 5 pesetów na mieszkańca. Tyle właśnie kosztuje najmniejszy udział w losie loteryjnym.

Wygrane główne są niezwykle wysokie. Największa wygrana w obecnym ciągnięciu wynosi aż 15 milionów pesetów dalsze zaś wcale nie są do pogardzenia, a więc: 10 milionów 2 miliony, milion i mniejsze.

Ciągnięcie odbywa się w Madrycie 22 grudnia. Nieprzejrzane tłumy gromadzą się w tym dniu od czesnego ranka przed gmachem Sasan della Moneda. Te same tłumy gromadzą się i w innych miastach półwyspu przed kolekturami, oczekując na wywieszenie tablicy z numerami wygranych. Dnia tego telegraf i telefon międzymiastowy są w obłączeniu; nie tylko kolektorzy, ale i osoby prywatne starają się otrzymać jaknajprędzej wiadomości o wyniku ciągnięcia. W Barcelonie czy w Sewilli, w Toledo czy w Kadyksie, w małym mieście czy nawet w wiosce — wszędzie 22 grudnia jest dniem oczekiwania, upragnioną chwilą, w której mogą się spełnić dawno żywione marzenia. Dzień ten obdarza Hiszpanię istotnie półtuzinem milionerów i sporą ilość obdarzonych przyzwoitą sumą szczęśliwców.

Takie same wygrane daje ciągnięcie noworoczne. A niezależnie od tych dwóch ciągnięć, wyposażonych w największe wygrane, odbywa się przynajmniej trzy razy na miesiąc ciągnięcie zwykłe. Hiszpanie nie mogą więc narzekać na brak zachęty do zdobycia uśmiechu fortuny.

Loteria!... Loteria!... — krzyczą głośnie gazeciarze i chłopcy rozdający prospekty loteryjne.

Za dwa dni ciągnięcie. Cała Barcelona 6d wyrzeży portowych aż do przedmieść najdalszych rozbrzmiewa odgłosem: Loteria! Loteria! Nielatwo nawet cudzoziemcowi wyzwoić się z pod magicznego uroku zawałań, zażęty do gry. Atmosfera rozgęszczona panuje w mieście, ogarnia wszystko i wszystkich, nielatwo wymknąć się z pod jej władzy. Różnobarwne plakaty, lotki, kusza, nęca, a nuż?...

## Dwa sensacyjne procesy

Na miesiąc styczeń w Okręgowym Sądzie karnym w Katowicach wyznaczono kilka wielkich sensacyjnych procesów.

I tak w dniach od 17 do 19 stycznia odbędzie się sensacyjny proces przeciwko dwóm braciom Stępieniom pod przewodnictwem sędziego d-ra Głowackiego. Jeden ze Stępieniów, który — jak wiadomo — był urzędnikiem skarbowym w Chorzowie, odklejał z aktów urzędowych znaczki stemplowe, następnie wywabiał odbitki pieczęci i przy pomocy swego brata puszczał je w obieg. W ten

sposób Stępieniowie sprzedali tych znaczków na sumę kilkadziesiąt tysięcy zł. Proces ten budzi olbrzymie zainteresowanie.

W dniach od 24 do 25 stycznia pod przewodnictwem sędziego d-ra Szybiaka odbędzie się rozprawa w okręgowym sądzie karnym przeciw adwokatowi katowickiemu Bogdanowi Chorzelskiemu, oskarżonemu o to, że w lecie b. r. podczas licytacji ruchomości na zamku księcia Pszczyńskiego udaremnił przeprowadzenie normalnej licytacji przy pomocy przekupio-

## Młodociani włamywacze

Przed kilkoma tygodniami dokonano niezwykle śmiałej kradzieży gotówki w kwocie 4.930 zł. oraz 238 dolarów a merykańskich w klasztorze OO. Franciszkanów w Krośnie.

Zawiadomiona policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenia, które jednak natrafiały na wielkie trudności różnej natury. Dopiero onegdaj ujawnili sprawcy kradzieży, a to: Michał Bałaban, lat 16,

i Stanisław Szymański, lat 17, obaj z Krosna, którzy częściowo do kradzieży się przynali. Kradzież ta dokonana została w następujący sposób:

Poinformowany przez Szymańskiego, dawnego służącego klasztoru, o dokładnym rozkładzie mieszkań, Bałaban, korzystając z nieobecności księży w klasztorze, a przebywających w kościele na nabożeństwie różańcowym, przystąpił drabiną do okna, wszedł na korytarz pierwszego piętra, a stamtąd do mieszkania księdza gwardjana Świerczyńskiego. Kluczem na kasie się znajdującym otworzył kasę, skąd zabrał gotówkę w kwocie 4.930 zł. oraz portfel z zawartością 238 dolarów, poczem zbiegł przez ogród, dla zmylenia zaś śladów przeszedł przez Wisłok, następnie drogą okrężną udał się do domu.

Tu zanotować trzeba niezwykle sukces tutejszych organów policyjnych, które po żmudnych dochodzeniach wpadły na trop sprawców. Przeprowadzona rewizja dała wynik pozytywny, albowiem u Bałabana znaleziono portfel z dolarami oraz kwotę 2.400 zł. w ścianie domu, resztę zaś gotówki ukrył w oprawie jednej książki. Pieniądże oddane zostały do klasztoru, sprawców zaś oddano do dyspozycji sądu.

## Skomplikowana sprawa

RÓWNE. Kościołów katolickich jest na Wołyniu stosunkowo mało. Wszelkie majątki kościelne skonfiskowane zostały swego czasu przez władze rosyjskie i oddane na użytek prawosławnych cerkwi na Wołyniu. Cały szereg kościołów i kaplic przerobiono na cerkwie, tak że niema prawie na Wołyniu wioski, w której nie byłoby cerkwi, natomiast odczuwa się duży brak kościołów katolickich.

Ta troska o zwiększenie liczby świątyni katolickich spowodowała Kurję Biskupią do wystąpienia do Wołyńskiego Urzędu Wojew. z wnioskiem o rewindykację zabranych przez Rosjan świątyni i zwrócenia ich Kościołowi Katolickiemu. Wniosek ten oparty był na odpowiednich statutach konkordatu i powodował się na rozporządzenie b. komisarza Ziemi Wschodnich Urząd Wojew. jednak wniosek nie uwzględnił, uznając się w tym sporze za niekompetentny i polecił sprawę skierować do sądu.

Sądy znów nie chciały skargi rozpatrywać, gdyż tego rodzaju rozstrzygnięcia należą wy-

łącznie do właściwości władz administracyjnych.

W sprawę powyższą wciągnięty był pośrednio Konsystorz Prawosławny w Krzemieńcu, który jako strona pozwana, ponosił pewne koszty prawne. Obecnie wystąpił Konsystorz do Kurji Biskupiej z żądaniem zwrotu 5.000 zł. z tytułu poniesionych kosztów. Kurja Biskupia opierając się na piśmie Urzędu Woj. polecającem skierowanie sprawy do sądu, odwołując się do decyzji sądu.

Niezależnie od tego sporu na leży oczekiwać, że Kurja Biskupia skieruje skargę do Sądu Najwyższego o zwrot skonfiskowanych kościołów i majątków.

nych przez niego spekulantów. Według aktu oskarżenia Chorzelski dał wynagrodzenie kilku osobnikom za to, ażeby się od licytacji wstrzymali i ażeby w ten sposób, ze szkoda skarbu ułatwić nabycie po niskich cenach tych ruchomości na rzecz rodziny ks. Pszczyńskiego. Oprócz tego Chorzelski odpowiadać będzie za nakłanianie egzektora sądowego do sfalszowania protokołu licytacyjnego z okazji sprzedaży licytacyjnej drzewa z tartaku, należącego do księcia Pszczyńskiego w Kobiurze. Drzewo to nabył Chorzelski, natomiast w protokole figuruje nazwisko innego nabywcy. Rozprawa budzi również duże zainteresowanie, zwłaszcza w kołach prawniczych.

## „Łódzki Hitler” przed sądem

Przed Sądem Okr. w Łodzi rozpoczął się w poniedziałek sensacyjny proces. Na ławie oskarżonych zasiadli 36-letni Sender Zelwer oraz dwie córki przemysłowców łódzkich: 25-letnia Celina Krausówna i 19-letnia Estera Sajdenwurmówna. Zelwer został w r. 1933 wydany do Niemiec i przybył do Polski.

Jak wynika z aktu oskarżenia, policja polityczna już wkrótce po przyjeździe Zelwe-

ra do Łodzi otrzymała informację, że uprawia on działalność antypaństwową z ramienia partii komunistycznej. Zelwer, jak się okazało, posiadał w partii pseudonim „Hitler” i zajmował stanowisko „technika”. Władze podjęły obserwację łódzkiego „Hitlera” i w dniu 7 września b. r. wywiadowcy zauważyli Zelwera w chwili, gdy wchodził do domu przy ul. Żeromskiego 54, kierując się na I piętro.

Aresztowano go i odstawiono do komisariatu, gdzie przy rewizji znaleziono wiele kompromitujących dokumentów. W czasie doprowadzenia do komisariatu, Zelwer usiłował przedupić policjantów, wręczając im 100 zł. za umożliwienie ucieczki.

Zelwer jest bratem jednego ze znanych przemysłowców łódzkich. W mieszkaniu łódzkiego „Hitlera” znaleziono znaczną ilość bibuły komunistycznej i inne dokumenty. Śledztwo ustaliło, że w mieszkaniu jego odbywały się zebrania komunistów, o czym właściciel mieszkania, od którego Zelwer ódnajmował pokój, nie wiedział.

Po osadzeniu Zelwera w więzieniu, policja polityczna w dalszym ciągu likwidowała jego działalność. W wyniku tej akcji aresztowano Krausównę oraz Sajdenwurmównę. Nie wiedząc o aresztowaniu Zelwera przybyły one do niego, gdzie je zatrzymano. Znaleziono przy nich również kompromitujące dokumenty, których usiłowali się pozbyć w momencie aresztowania. Rozprawa, która wywołała w Łodzi duże zainteresowanie ze względu na osoby zasiadające na ławie oskarżonych, trwa.

## Dla uniknięcia trudności podatkowych

Nawet lekarze i adwokaci będą prowadzili księgi handlowe

Z Nowym Rokiem wobec stosowania nowych przepisów podatkowych przedstawiciele wolnych zawodów, jak adwokaci, lekarze, architekci i t. p. zaprowadzili książki handlowe dla notowania dochodów i o-

brotów. Powstały już nawet specjalne wydawnictwa dostarczające uproszczonej księgi dla adwokatów i lekarzy.

Przy prowadzeniu ksiąg handlowych przez wolne zawody, poważne wątpliwości budzi kwestja zachowania tajemnicy zawodowej. Do prowadzenia tej buchalterji nie będą bowiem mogły być dopuszczane osoby postonne, by nie ujawniać nazwisk pacjentów itp.

## Kupowanie znaczków sądowych będzie znacznie ułatwione

W najbliższych dniach wprowadzona będzie doniosła innowacja przy sprzedaży znaczków za opłaty sądowe. Dotychczas sprzedaż ta odbywała się wyłącznie w kancelariach sądów.

Obecnie urzędy skarbowe wydawać będą zezwolenia na sprzedaż znaczków sądowych

przez dystrybutorów prywatnych, tak jak to ma miejsce ze znaczkami stemplowymi. W ten sposób znaczki sądowe sprzedawane będą w sklepach tytoniowych i materiałów piśmiennych.

## Najgorliwsi kinomani

Księstwo Kentu należą do najgorliwszych zwolenników filmu. Po ślubie udali się księstwo do swojej rezydencji Himley Hill, gdzie spędzili dwanaście dni. W ciągu krótkiego pobytu poświęcali młodzi małżonkowie codziennie trzy godziny na oglądanie się filmom, które „szły” na ekranie w jednej z sal pałacowych, przerobionej ad hoc na sale kinową.

KTO PRAGNIE potęgi Polski na morzu — ten popiera czynnie Fundusz Obrony Morskiej. Konto F. O. M. w P. K. O. Nr. 36.680.

KUPON  
PORADY PRAWNEJ

## OGŁOSZENIA LEKARSKIE

Dr. med. GISELA  
WENERYCZNE, piciowe skóra  
Chmielna 47. 9 r. — 9 w.

Dr. med. SZTERN Senatorska 8  
przy Pl. Teatraln. Weneryczne, pęcherza, drog. moczowych, piciowe  
8 z. — 8 w.

## Z więzienia do Zakopanego

Zwolniony ostatnio z więzienia Mokotowskiego za kradzież kaucja b. dyrektora Związku Moise Caen, wyjechał za zezwoleniem władz sądowych dla odbycia kuracji do Zakopanego.

## Nowe procesy Elektrowi

Sekwestr sądowy Elektrowi zajął się serją procesów, które wytoczone zostały przez a-bonentów z powodu wadliwego obliczania rabatów przez dawny zarząd francuski. W sprawach tych występować

już będą przed sądem pełnomocnicy sekwestru.

W najbliższych dniach zarządca Elektrowni b. min. Kühn zwołuje konferencję prasową, dla poinformowania opinji publicznej o sytuacji w Elektrowni.

## Wakuja stanowiska 23 sędziów

Ministerstwo Sprawiedliwości rozpisalo konkursy na obsadzenie wakujących stanowisk sędziów. W chwili obecnej wa-

kuja 23 urzędy sędziowskie, co dotyczy zarówno sędziów grodzkich, jak i sędziów wyższych instancji.

# Nasza wielka ankieta z nagrodami

## Moja pierwsza miłość

### Zawiedziona miłość pchnęła go w ramiona podejrzanych kobiet (Godło: Czarus)

(Dokończenie)

Zasłałem jej słowa A. Mickiewicza „Kobieto puchu marny, ty wietrzna istoto...”. Otrzymałem

#### OSTATNI LIST

pisze w nim, że zazdroścę jej, jeśli ją Kocham to powinienem się cieszyć z jej szczęścia. Za mnie ogarnął. Nieszczęście w

miłości, a tu ona każe się cieszyć!

Dzień jej ślubu był dla mnie dniem smutku i rozpacz. Przeżywałem prawdziwą depresję duchową, zapominając o obowiązkach, jakie na mnie ciążyły. W szkole opuściłem się strasznie, oprócz niedostatecznej noty, było tylko dobre sprawo-

wanie.

Z myślą zapomnienia o niej oddałem się nauce, za co zostałem dopuszczony do egzaminu końcowego. Wolne dni przed egz. w maju, przypominały mi dawne chwile i nastąpiły dręczące rozmyślenia, o minionym szczęściu. Sądziłem, że jedyne zapomnienie to wstąpić do

klasztoru, przez co zostałem wyśmiany wśród kolegów.

Dawniej wesoły — ostatnio załamany psychicznie opuściłem mury szkoły, w których ostatni rok był kuznią mego życia. Jako dwudziestolatek otrzymałem pracę, która mi wystarczała na wszystkie potrzeby. Szukając zapomnienia

#### W OBJĘCIACH PRZYGDNYCH KOBIEC

chciałem zatrzeć ślady i wybić sobie z pamięci moją pierwszą nie szczęsną miłość. Przez pięć lat, obracając się w otoczeniu różnych kobiet, nie spotkałem takiej, która mi zastąpiła tę, która powiedziała „Czarus! Dowiedzenia na zawsze”.

### Lekcje stenografji z młodym nauczycielem (Godło: F. K.)

Był październik. Niebo pokryte było szaremi, ciężkimi chmurami, zwiastującym swym wyglądem wielkie szarugi jesienne. Drzewa zdobyły jeszcze korony, z których wiatr strącał bezlitośnie piękną szatę listną. Wygląd całej Warszawy dopełniał tego szarego koloru i był niejako harmonijny ze wszechświatem.

W jeden z dni październikowych przyjechała do moich sąsiadów

#### UROCZA KOBIEC.

Przyjechała z prowincji. Cel jej przyjazdu — jak się później dowiedziałem — nauka.

Gdy ją tylko ujrzałem w serce me wstąpił dziwny lęk. Bałem się tego, jak ognia. Lecz cóż na to poradzi lichy, szary człowiek?

Pokochałem ją swoją pierwszą i czystą miłością, która miała się stać dla mnie pasmem niezmiernych katuszy. Ona, kobieta

#### STARSZA ODE MNIE BLISKO O 10 LAT

bawiła się ze mną, jak z dzieckiem, któremu zachciało się na gwałt zabawić poważnie. Może to się ludziom wydawać bardzo dziwne, ale ja jako 17-letni młodzieniec, zapragnąłem właśnie od tej kobiety wzajemności. Jednak, jak zresztą, wszystkie kobiety w tem wieku (miała lat 27) brała rzeczy, przeze mnie traktowane poważnie — na wesoło. Choć starałem się być jak najbardziej delikatny dla niej, lecz to

#### JĄ TYLKO DRAŻNIŁO I PODNIECAŁO

by mnie tem łatwiej później zwy ciężyć. Miała przecież uławnie zadanie, gdyż byłem przez nią zaangażowany na nauczyciela stenografji.

Jednak po pierwszej lekcji poczułem, że ta nauka będzie tylko parodią, gdyż zamiast ją uczyć stenografji, do której zresztą nie miała najmniejszych zdolności, ona zaczęła mnie kłopotować i uczyć miłości.

Więc proszę się teraz przyrzec w jakiej znajdowałem się sytuacji?

Ludzie, a w szczególności mężczyźni mało myślący, zazdrościliby mi tej pozycji, ale ja młody i niedoświadczony młodzieniec nie mogłem nawet o tem

myśleć, a zresztą przecież nie dlatego ją poznałem, by wykorzystać ją.

Kochałem ją miłością czystą jak lza. Chciałem być dla niej nauczycielem sumiennym, lecz cóż poradzi słaby człowiek, jeszcze do tego w tym wieku, co ja, gdy spotka w swoim życiu kobietę - wampira, która ma jeden cel uwodzić mężczyznę w młodym wieku dla zaspokojenia swej żądzy zmysłowej.

#### Z początku MOŻE SIĘ TROCHE ZENOWAŁA,

lecz po pewnym czasie już nie mogła dać sobie rady ze swymi rozszalałymi zmysłami. Patrzyłem na to i serce mnie bardzo bolało, lecz jej nic nigdy nie

mówiłem, gdyż wiedziałem, że wywołałoby to u niej bombę śmiechu. Cierpiałem przez nią i dla niej. W końcu postanowiłem się z nią rozmówić poważnie.

Powiedziała mi, że jej jest tak dobrze, a jeśli ja się domagam, by się zmieniło, to przysięka mi, że się zmieni. Zdawało mi się, że nareszcie zrozumiała mnie. Lecz to był tylko

#### NICKZEMNY PODSTĘP,

ponieważ wkrótce przekonałem się o tem. Wstąpiło we mnie teraz nowe życie. Było tak, jak ja chciałem (choć tylko z pozorów). Byłem wesoły i szczęśliwy. Wszędzie chodziłem z nią razem i było mi bardzo dobrze. Tak szybko

ko miwały dni, a my zapatrzeni w siebie przesiadywaliśmy całymi godzinami w małym mieszkanku sąsiadów. Mówiłem jej o wielkiej miłości, która zwycięża wszystkie przeszkody, łamię wszystko po drodze, co tylko napotka. Ona słuchała tego i wydawało mi się, że rozumie mnie. Nieraz wychodziłiśmy obje na spacer w długie wieczory zimowe, celem zapoznania jej z pięknem i brudem Warszawy, poznania jej życia i cech charakterystycznych. Mówiła mi wtedy, że jestem dobry, że chce mi się zajmować temi wszystkimi formalnościami. Ja odpowiadałem tylko: — To wszystko robię dla ciebie kochana. Taki stan trwał do stycznia.

Pewnego dnia sąsiedzi wyjechali na prowincję.

#### ZOSTALISMY SAMI

W kobiecie tej obudziły się znów zmysły, lecz nie tak jak poprzednio, lecz już bez żadnych ograniczeń... Początkowo byłem nieczuły na jej ogniste pocałunki i starałem się zimnym obejściem przywrócić równowagę. Ale krew nie woda, nie da się oziębic i utrzymać w karchach, więc zaczęła i u mnie kapać w żyłach. I choć przedtem nigdy o tem nie myślałem, bo teraz zapragnąłem to wszystko poznać. Stało się, bo się stać musiało. Kobieta mężczyzną zawsze zwycięży, swojemi wdziękami. Ja pod wpływem jej szalenie zmysłów pantery, namiętych uścisków wijącej się zmiły, prawie że byłem nieprzytomny. Brałem od niej teraz wszystko to, co mi (jak mówiła) hojnie dawała w darze. Lecz ja nie tylko tego pragnąłem? Pragnąłem ją mieć zawsze i wszędzie ze sobą.

Jeżycie jest widocznie nieublagane, płata figle bolesne, gdyż i mnie ów ligiel bolesny nie ominął.

#### GDY SIĘ JUŻ MNA NABAWIŁA,

odeszła. Odeszła tak, jak przysłała po cichu i tajemniczo, zostawiając mnie w smutku i żalobie, bo choć swem postępowaniem nie zasłużyła na uczucie, jednak ją dalej kochałem i wybaczyłem jej wszystko.

Choć jestem tak młody, lecz przeżycia moje z tą kobietą (choć trwało to tylko pół roku) tak mnie wyczerpały fizycznie, nadszarpanej moralnie, że uśmiech z mej twarzy zeszedł raz na zawsze.

#### Postanowiłem swój SMUTEK UTOPIĆ W WODCE,

lecz to tylko mnie jeszcze więcej dawało rozczarowania, zajęłem się sportem, lecz i to nie dawało mi spokoju. Więc teraz rzuciłem się w wir życia i użycia i może tu znajdzie kobietę, która mnie pokocha i zechce przejść ze mną razem przez życie.

## Piętnastolecie komunikacji powietrznej

W roku bieżącym mija 15 lat od zaprowadzenia pierwszych linii regularnej komunikacji powietrznej.

Patrząc z dnia na dzień na postęp lotnictwa, nie zdajemy sobie sprawy, w jak błyskawicznym tempie rozwija się ono i jak olbrzymie postępy już osiągnęło. Przypomnijmy sobie rok 1903-ci, gdy bracia Wright po raz pierwszy „dosiedli sztucznego ptaka”, wyposażonego w silnik spalinowy, dokonywując lotu, trwającego 59 sekund. Przecież to zaledwie kilka lat minęło od tych epokowych wydarzeń, a już cały świat pokryty jest gęstą siecią komunikacji powietrznej; niemal każde miasto ma swe lotnisko, niemal do każdego zakątka kuli ziemskiej dostać się można drogą powietrzną. Statek powietrzny nie ma przeszkód, może latać dniami i nocą, ponad najwyższymi górami i najobszerniejszemi oceanami.

Zarejestrowane obecnie wyuczony statków powietrznych (samolotów, wodnopłatowców, sterowców i balonów) stwierdzają, iż latać one mogą dniami i nocą z szybkością ponad 700 km. na godzinę, mogą się wzbijać w powietrze ponad 15.000 m., mogą unieść ponad 80 ton towaru, mogą jednym lotem przebyć przestrzeń ponad 10.000 km., mogą utrzymywać się w powietrzu bez potrzeby uzupełniania materiałów pędnych około 90 godzin, mogą w locie zaopatrzyć się w potrzebne materiały pędne i latać bez przerwy godzin 554 (23 dni i 2 godz.).

Komunikacja powietrzna w ciągu pierwszych 15-tu lat swego istnienia rozwinęła się również bardzo szybko. Angielskie Towarzystwo „Handley Page” zainstalowało połączenie lotnicze z Londynu do Paryża, poczem powstało wiele przeróżnych towarzystw komunikacji powietrznej zarówno w Europie, jak i w Ameryce, ogarniających siecią regularnych połączeń powietrznych cały glob ziemski. Używane początkowo dla celów komunikacyjnych samoloty

znacznie różniły się od dzisiejszych wygodnie urządzonej limuzyn. Były to aparaty pozostałe z wielkiej wojny; pasażerowie — entuzjaści — siedzieli na workach pocztowych w miejscu przeznaczonym przez konstruktora na karabin maszynowy. Dziś wymagamy od samolotu tego samego komfortu, jaki zapewniamy nam koleją. Wymagamy, aby samolot był ogrzany, aby miał wygodne fotele i łóżka, aby można się w nim było swobodnie przechadzać, aby miał umywalnię, radio, bufet galantny i t. d. Wszystkie te postulaty technika wypełniła; latają sleepingi i wagony restauracyj-

ne, odbywamy podróże powietrzne wygodnie i bezpiecznie po całym świecie.

Po 15-tu latach, które dziela nas od założenia pierwszej linii komunikacji lotniczej, a dniem dzisiejszym, kiedy świat cały jest pokryty gęstą siecią gościnców powietrznych, żegluga powietrzna nie tylko zajęła w dziedzinie komunikacji obok kolejnictwa, atomobilizmu i żegludowodnej poważne miejsce, ale, dzięki swej niedostępnej dla innych środków lokomocji szybkości, wysunęła się na plan pierwszy, stając się najpoważniejszym czynnikiem zbliżenia świata.

## Coś dla pani



Wygodny pasek do podwiązki jest rzeczą bardzo ważną. Bardzo więc wygodne, praktyczne, elastyczne i wcale nie spogrubiające, są pasek, zrobione ręcznie z kordunku lub jedwabnicę przedzi. Można zrobić pasceczki słupkami lub półstłupkami.

Bardzo ładnie wygląda, jeśli pani wczoraj sukienka dokompletowana jest eleganckim sort'e. Czasem mamy zmartwienie, że materiału na sort'e jest zbyt mało. Wtedy naszywamy perły i rękawki z tafty lub tulu, lub też szilkami futerka. Wygląda to bardzo dobrze, a co ważniejsze — modnie.

AA) TAPCZANY higieniczne automatyczne, patentowane 3722 złotych 50 oraz nowoczesne koczki, otomany Warunki dogodne. Wytwornia TWARDA 5.

35 ZŁ. licytacji garnitury, palta, jesienne Mundurki, wieczorowe 30 Nowolipie 21 mieszkania 12

LIICYTACJI OD 35 ZŁOTYCH garnitury, palta, jesienne, męskie oraz futra, męskie i damskie. Nowy świat 59, m. 51.

## PROGRAM RADIOWY

6.45 Kolenda. 6.48 Muzyka. 6.52 Cinnastyka. 7.07 Dalszy ciąg muzyki. 12.10 Koncert. 13.05 Marsze i piosenki wojskowe. 15.35 Przegląd gieldowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 „Historja tańca” Jekka audycje muzyczna. 16.30 Piosenki. 16.45 „Chwilka pytań”. 17.00 R. Schumann: Pieśni z cyklu „Miłość i życie kobiety”. 17.25 „Kujon, leń i ta trzecia” — odczyt. 17.35 Utwory w wykonaniu na dzwozach. 17.50 Poradnik sportowy. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 18.15 Ernest Chausson: Kwartet fortepianowy. 18.45 „Kryzys dawniej i dziś” — odczyt. 19.00 Piosenki. 19.20 Pogadanka budowlana. 19.30 Utwory skrzypcowe. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Wieczór Mickiewiczowski” — (Tr. z Wilna). 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt w języku esperanckim. 21.40 Piosenki w wykonaniu Hanki Ordo-

nówny. 22.15 Muzyka salonowa i taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 Dalszy ciąg muzyki salonowej i tanecznej.

HANKA ORDONÓWNA. Dziś o godz. 21.40 przypominaj się słuchaczom Hanka Ordonówna która wystąpi przed mikrofonem krakowskim, aby odśpiewać kilka swych różnorodnych w charakterze i fascynujących w nastroju piosenek. Znajdujący zawsze wielką przyjemność w wysłuchaniu jej interpretacji — słuchacze nie przeoczą pewno tej godziny.

„HISTORIA TANCA”. Dziś nade Lwów o godz. 16.00 Jekka audycje muzyczna. W audycji weźmie udział znana słuchaczom z „Wesolej Fali” p. Włada Majewska oraz A. Fleischer. Audycja, która nosi tytuł „Historja tańca” da nam w lekkiej wesołej formie przegląd tanców od gawota do tanga.

PRZYGODY I PODRÓŻE 25  
NAJCIĘKAWSZY TYGODNIK DLA MŁODZIEŻY

# Sylwester zagranicą WIADOMOŚCI SPORTOWE

## BERLIN.

Przygotowania do Sylwestra, zaczynają się już bezpośrednio po Bożem Narodzeniu. Wielkie domy towarowe, których Berlin posiada kilkanaście, jak Wertheim, Tietz, Kadewe i t. d. usuwają z pólek i wystaw zabawki i świecidełka choinkowe, aby na ich miejsce ustawić stosy zabawnych czapek z kolorowego papieru, rozmaitych piszczałek z malowanego drzewa, papierowych koron. Odbiorcami sylwestrowych strojów maskaradowych są w znacznej mierze lokale rozrywkowe, które cieszą się zawsze olbrzymią frekwencją, i każdy gość lokalu obowiązany jest przystroić głowę w papierowe okrycie, które lokal daje mu bezpłatnie. Dzięki temu, sale lokale rozrywkowe mają "wygląd barwny i wesoly".

Ponieważ jednak berlińczycy, zwłaszcza starsi, hołdujący dawnym tradycjom, obchodzą chętnie Sylwestra w domu, stroje maskaradowe znajdują bardzo dużą ilość nabywców prywatnych. Poza tem każda pani domu, uważa za swój obowiązek każdemu gościowi, obok bukietu na stole, położyć sylwestrowy podarunek. Te podarunki również można nabyć gotowe w sklepach. Są to rulony kartonu, zewnątrz owinięte w barwną bibułę, zawartość ich zaś bywa rozmaita, tajemnicza, nawet dla samej gospodyni, gdyż ruloniki są zapieczętowane. Zanim goście przystępują do spożycia kolacji, każdy rozpakuje swój podarunek. Jego zawartość wywołuje zazwyczaj wielką wesołość; jeśli np. człowiek majątny znajdzie w paczce czekoladowe monety, jest to niezawodną zapowiedzią, że w przyszłym roku przybędzie mu jeszcze majątku, jeśli zaś właściciel paczki jest niezamożnym, oznacza to dobry horoskop dla jego sytuacji finansowej w najbliższej przyszłości. Z chwila, gdy wybije godzina dwunasta, wszyscy wieszają sobie Nowego Roku, i, mimo zimy, otwierają szeroko okna, rzucając przechodniom i sąsiadom głosy „Prosit Neujahr!”.

## PARYŻ.

Sylwester oznacza dla Paryżan rozpoczęcie karnawału. Tradycja też nakazuje właścicielom zakładów gastronomicznych, aby swoich stałych klientów uraczyli przy kolacji sylwestrowej winem na własny koszt; podobnie i w domach prywatnych na każdym stole nie braknie wina przy wieczerzy, przyczem wszyscy domownicy, także służba, składają sobie życzenia noworoczne, wychylając na tę intencję kieliszek wina. Ponieważ tłuczenie szkła jest nieomylną wróżbą przyszłej pomyślności, tradycja nakazuje paniom domu wybaczać swemu „garnkotłukowi”, jeśli podając do stołu w wieczór sylwestrowy tłucze kieliszek lub szklankę. Z drugiej strony popularny jest zwyczaj tłuczenia szkła niejaką symbolicznie. W paryskich sklepach galanterijnych można przed wieczorem sylwestrowym nabyć małe paczuski cienutkich płytek metalowych, których brzęk przypomina ludzko brzęk tłuczonego szkła.

Około północy mieszkańcy Paryża udają się na spacer w kierunku centrum miasta, gdzie, zwłaszcza w pobliżu Place de l'Opera, studenci wyższych uczelni w zabawnych przebraniach, w surdutach na wywrót, albo w staromodnych sukniach damskich, maszerują grupkami, śpiewając i zaciepając przechodniom wesołość i nastrój ogólnej serdecznej życzliwości. Po północy ulica zaczyna rozbrzmiewać głosami życzeniami Nowego R

ku, przyczem życzenia te zamieniają ludzie najzupełniej sobie obcy. Kulminacyjnym punktem ogólnej wesołości w noc sylwestrową jest rozpoczęcie tańców na ulicy, pod rześmiałym światłem latarni średnicą. Nietylko młodzi ludzie, midinetki, studenci biorą udział w tej zabawie, ale nawet poważni ludzie z pośród przechodniów, dają się porwać ogólnej wesołości tak, że tańce przeciągają się do późnej nocy.

## RZYM.

Nowy Rok w Rzymie rozpoczyna się tradycyjnym uroczystym wprowadzeniem na tron Księcia Karnawału, który ma wszechwładnie panować w mieście aż do Popielca. Książę Karnawał, urodziwy młody człowiek, przybrany w barwny jedwabny kostium, odbywa zwycięski pochód ulicami miasta w powozie, który ciągną zabawnie ukostjumowani i zamaskowani młodzieńcy. Pojazd księcia otoczony jest tłumem masek w malowniczych kostjumach, pałaców, egzotycznych ksiądzek, balwanów ze śniegu, kominiarzy.

Ludzie otuli osiagają wydatne i obfite wypróżnienie i regularnie naturalną wodą „Franciszka-Józefa”. Pytajcie się lekarzy.

dam quattrocanta i pasterek Watteau. Za powozem księcia karnawału kroczy śpiewając i zaciepając gromadzących się wzdłuż chodników przechodniów nieprzebrana gromada wesołków w kostjumach z wszystkich epok i części świata, tańcząc w takt towarzyszącej pochodowi orkiestry. Szyk nakazuje brać udział w pochodzie, a kogo nie stać na efektowny kostjum maskaradowy, który jest niejako le gitymacją, ten wraz z innymi przechodniami tworzy szpaler, witając księcia salwami corrian doli i deszczem confetti. Droga, którą przeszedł pochód, usiana jest grubą warstwą papierowych pocisków karnawałowych. Im wlepsi i radośniejszy jest ceremoniał witania Karnawału, tem pomysłniejszy będzie cały nowy rok, dlatego też każdy obywatel Rzymu poczytuje sobie za obowiązek przyczynić się w miarę możliwości do uświetnienia ceremoniału. W uroczystości biorą również udział dzieci, krocząc w pochodzie w kostjumach maskaradowych. Pod tym względem tradycje tamtejsze mają wielką zaletę, bo udostępniają ogólną zabawę także najmłodszym, pod czas gdy w innych stolicach uroczystości noworoczne obchodzą jedynie dorośli.

## W CZTERY OCZY

Inymne rozmowy lksa z Czytelnikami

Co mam zrobić

## by stanąć na ślubnym kobiercu?

P. Stacha zwierza nam się: „W lipcu b. r. mamusia przyjechała sublokatora, znanego. Niebawem, do owego sublokatora przybył gość w osobie jego brata i zamieszkał u nas.

Tu zaczęła się moja tragedia. Zaznaczam, że jest to chłopiec, liczący 22-gi rok, ja natomiast — 16-ty. Jest to blondyn o ciemnych dużych oczach, bardzo sympatyczny i ma w sobie coś, co pociąga każdego.

Poczułam odrazu dziwny lęk wobec niego. On to widział i zaczął mnie unikać. Lecz niedługo, bo oto pewnej niedzieli byliśmy sami, zaczął mi mówić różne komplementy. Ja się z tego śmiałam, myśląc, że to wszystko minie, lecz stało się inaczej.

Otóż powiedziałam, że go tak bardzo kocham, jak nikt nigdy nikogo. Widząc moją miłość ku niemu, również stał się dla mnie czulszy. Wkrótce wyznał mi swoją miłość i zaczął mnie całować tak bardzo, iż straciłam przytomność.

Gdy ja odzyskałam, kazałam mu wyjść, gdyż poczułam, że tracę zmysły. Wtedy mój Czesio powiedział: „Stasiu kochana; mężczyzna nigdy nie powinien korzystać z omdlenia dziewczyny, bo gdy dziewczyna traci zmysły, chłopiec ją ma i też nie panuje nad sobą. Stasiu, chociażbyś była nieprzytomna, przysięgam na swój honor, że ci się nic nie stanie”. Straciłam zmysły; leżałam na łóżku, jak martwa. Gdyby mój Czesio teraz chciał, byłabym jego. Lecz nie, mój Ukochany całował mnie tylko, więcej nic. Zato jeszcze bardziej go kocham i rzeczywiście, jak się przekonałam, jest to człowiek o niebywałym honorze, rozsądki i słowności.

Jeżeli kiedy zaręczy honorsem, to chociażby miał trupem paść, lecz honoru nie zdepcze. Słowem, jest to człowiek honorowy, jakich mało.

Wkrótce się przekonałam o tem, bo oto któregoś dnia zaczęłam z niego żartować i nie wiem, dlaczego, dość, że mój Czesio tak bardzo się obraził, że przysięgł na swój honor i na zdrowie, mówiąc: „Chciałbym trupem na tem miejscu paść, to

## Trzeba przeprosić ukochanego

Łowiczanka pisze:

„Kochany Redaktorze, pocieszycielu serc, Ty, któremu setki ludzi powierza swoje tajemnice, otrzymując radę! Otóż i ja postanowiłam zwrócić się do Ciebie z pewną sprawą, która przedstawia się następująco:

Od paru lat znam chłopca, do którego czułam niewymowną sympatię. On o tem bardzo dobrze wiedział, ale niestety chodził wciąż do innych dziewczyn. Ja z wielkiej rozpaczy nie wiedziałam, co mam zrobić. Aż jednego razu, gdy wracałam do domu, zaczęłam mnie pewien żołnierz i zawarł ze mną znajomość. Po jakimś czasie poznałam po nim, że się zakochał we mnie. Po 2-ech miesiącach, gdy skończył służbę wojskową, musiał odjechać, bo nie był z Łowicza. Przed wyjazdem przyrz

**KTO PRAGNIE** potęgi Polski na morzu — ten popiera czynnie Fundusz Obrony Morskiej. Konto F. O. M. w P. K. O. Nr. 30.680.

## NOWOROCZNE IMPREZY SPORTOWE.

W sali Colosseum o 12-iej w poł. mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Brna a drużyną Skody.

Na boisku Skry odbędzie się o godz. 11-iej towarzyski mecz hokejowy Skra—Makabi. O godz. 11.30 odbędzie się na tem samym boisku mecz hokejowy Gwiazda — Marymont.

W Dolinie Szwajcarskiej o godz. 11-iej mają się odbyć pierwsze w sezonie zawody łyżwiarzkie, przełożone z niedzieli.

W gmachu Akademickim o godz. 9-iej finały siatkówki mieszanej o mistrzostwo Warszawy.

## SPORT POLSKI W 1934 R.

Z danych, dostarczonych nam przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego wynika, że sport polski wykazał w r. ub. znaczny rozwój przedewszystkiem wszcz. W r. 1931 w Polsce było 305.000 czynnych sportowców, w r. 1932 liczba sportowców wzrasta już do 420.000, w r. 1933 cyfra sportowców wynosi już przeszło pół miliona. Dokładnych danych za r. 1934 jeszcze niema, niemniej można stwierdzić, że liczba zrzeszonych sportowców wzrosła znacznie.

## PANSTWOWA ODZNAKA SPORTOWA.

Państwowa Odznaka Sportowa, wprowadzona w 1931 r., zdobyło zaledwie 16.448 osób, w następnym roku liczba zdobytych P.O.S. wynosi już 161.170, a w 1933 r. dochodzi do 300.000.

## ODZNAKA STRZELECKA.

Odznakę Strzelecką zdobyło w 1930 r. 200 osób, w 1931 r. —

29.663 w 1932 r. — 111.341, w r. 1933 — 273.114, wreszcie w 1934 r. przeszło 350.000.

## WZROST URZADZEN SPORTOWYCH W POLSCE.

Bardzo znacznie wzrosła liczba urządzeń sportowych w ciągu ubiegłego roku przedewszystkiem dzięki wybitnemu poparciu państwowego Urzędu W.F. i P.W.

## TURNIEJ HOKEJOWY W KRYNICY.

Wobec poprawy warunków lodowych i atmosferycznych, odwołany początkowo turniej hokejowy w Krynicy dojdzie do skutku, ale tylko w krajowej obsadzie. Do tego turnieju zgłosiły się dotychczas 4 drużyny, a mianowicie: Cracovia, Czarni lwowscy wileńskie Ognisko i organizatorzy — Krynickie Towarzystwo Hokejowe.

## ODRZUCONA PROPOZYCJA.

Warszawska Makabi zwróciła się do Warty poznańskiej z propozycją rozegrania meczu rewanżowego o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie w Warszawie. Warta propozycję odrzuciła.

## Z KRAJU.

Zakopane. Do Zakopanego przybył zaangażowany przez Polski Związek Narciarski trener norweski Jakob Vaage. W najbliższą środę nowy trener rozpocznie treningi z grupą olimpijską.

Bydgoszcz. W Bydgoszczy w międzyklubowym meczu hokejowym Polonia Bydgoska przegrała z Gromem z Chojnic 1:3 (0:1, 1:1, 0:1).

## SIATKOWKA.

Turniej siatkówki mieszanej o mistrzostwo Warszawy zakończył się już w grupach: w pierwszej zwycięstwo odniosła para Stefańska — Olszewski, w drugiej — Hofmeisterowa — Kozłowski, a w trzeciej Brzustowska — Wiszyłło. Wszystkie zwycięskie pary należą do AZS.

## JEDYNA OKAZJA W ŻYCIU!

KTO CHCE ZABEZPIECZYĆ SOBIE, rodzinie starość pod własnym dachem, niech spieszy nabyć 900 metrów placu w zdrowej, suchej miejscowości 15 minut od tramwaju. ULICE OSWIE-TLONE elektrycznością. SZKOŁA. SKŁADY. Szpalty tylko 38 złotych miesięcznie. BIURO PARCELACYJNE, ŻORAWIA 41.

## Rok 1935 rozpocznij kupnem losu u Wolanowa.

AA) TAPCZANY higieniczne autometryczne, patentowane 3722 złotych 50 oraz nowoczesne kozetki, otomany. Warunki dogodne. Wytwórnia, TWARDA 5.

RADJODBIORNIKI sieciowe Nowoczesne, dwójki, trójki od 125 złotych. Dogodne warunki. „Uniwersal”, Wapólna 29.

ZŁOTY TYGODNIOWO Zyrandole, Radjodbiorniki, Patfony, Platery, Wyżymaczki, Naczynia kuchenne Najtańszej Pańska 40/22. Tel. 607-74

LICYTACJI OD 35 ZŁOTYCH garnitury, palta, lesionki męskie oraz futra męskie i damskie. Nowy świat 59 m. 51.

35 ZŁ. z licytacji garnitury palta i lesionki. Mundurki uczniowskie 30. Nowolipie 21 mieszkania 12.

## OGŁOSZENIA LEKARSKIE

Leżnica D-ra med. GISEKA WENERYCZNE, płciowe skórne Chmielna 47. 9 r. — 9 w.

Dr. med. SZTERN Senatorska 3 przy Pl. Teatralnej Weneryczne, pęcherza, dróg moczowych, płciowe 8 r. — 8 w.

## SPECJALNA ŻOŁADKA

LECZNICA chor. KISZEK, WATROBY. Prześwietlenia PESZNO 38. Od 9-11 i 3-7, niedz. 10-12

## CZYTAJCIE „WESOŁE WIADOMOŚCI”



**JAFFSKIE GREJFRUTY**  
wyróżnione przez  
odwiedzających  
konsumentów!

AROMATYCZNE  
SOCZYSTE  
BEZ PESTEK

# TOWAR NR. 1

## Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Lili była w domu z Klarcją, a sama zakrzętała się energicznie dookoła odpowiedniego przygodzianca całego swego personelu, zarówno pa nienek, jak służby, do oczekiwanej rewizji.

Sprawa nie była wcale prosta.

Choć Lili nie miała u siebie, jak np. w takim Chabanais przeszło sto dziewczyn, lecz zaledwie niecałe dwadzieścia, to jednak i z nimi sprawa była niełatwa, nie można bowiem było wszystkich zwołać i powiedzieć im, o co chodzi.

Pomimo, że były to wyłącznie dziewczyny z inteligencji i niegłupie, ale jednak bardzo odmienne w charakterach i usposobieniach, trzeba więc było każdej n'e'mal w inny sposób wszystko objaśnić i n'auzeyć dokładnie, co i jak ma mówić.

Potem — ta sama historia ze służbą, liczną i rozgadana. Tu inaczej trzeba było pakować ludziom łopatą do głowy sposób tłumaczenia, aby zrozumieli, o co chodzi i jak mają mówić.

Przecież niemożna była kazać mówić wszystkim w jednakowy sposób, aby to nie wyglądało na nauczony, a z drugiej strony chodziło o to, żeby wszyscy zgodnie stwierdzili, że Julia wyszła dobrowolnie i nie wróciła więcej.

Wszystkie zeznania powinny być właściwie jedną wielką orkiestrą, brzmiać harmonijnie i zgodnie, choć każdy instrument miał inny ton do zagrania. Jedni mieli widzieć Julę przed wyjściem, inni — nie, jednym miała coś powiedzieć, drugim — nic, jednym powiedziała: to, innym — tamto...

Ale na to wszystko trzeba było czasu...

Lili zorjentowała się odrazu, że nie zdoła wszystkiego załatwić w ciągu jednego dnia. Bo takiej rzeczy nie można robić w pośpiechu i gwałcie, lecz powoli i metodycznie.

Postanowiła więc prosić ministra o bezwarunkową zwłokę, aby dziś mogła wszystko jeszcze załatwić, a jutro jeszcze zrobić próbę generalną, przepytując wszystkich o wszystko.

Minister dał się przekonać i przyrzekł, że spełni prośbę Lili. Zresztą i tak już robiło się późno, więc nie zdążyłoby się zrobić rewizji tego dnia.

Nie mógł, oczywiście, zupełnie przypuszczać, że nakaz rewizji może być wydany bez niego, bo ani mu się śniło, że Artur poszedł do prefekta policji.

Lili była więc już o to całkowicie spokojna.

Dlatego też, gdy rozległ się nagle dzwonek i Lili, osobiście biegnąc na spotkanie, by zobaczyć, kto to przyszedł (bo chodziło, o to, żeby nie nastąpiło spotkanie z ministrem), nie zaniepokoiła się wcale, widząc rosłą i postawną postać prefekta policji paryskiej Lepreta.

Ponieważ prefekt policji był tu częstym gościem w charakterze najzupełniej prywatnym, Lili nie miała najmniejszej wątpliwości, że jest tak również tym razem, powitała go więc radośnie i wesoło.

Prefekt wszakże położył palec na ustach, chcąc nakazać jej milczenie, uciszyć wybuch radości i stłumić wesołość, zgola teraz nieodpowiednią. Niemila mu była ta poufalskość ze strony Lili i bynajmniej nie chciał uchodzić za stalego bywalca w oczach swej swity, zwłaszcza, że był wśród niej również Artur.

Jego przygluszenie Lili były wszakże najzupełniej zbyteczne.

Ona sama odrazu umilkła, gdy ujrzała za szerokimi barami prefekta, wkraczających policjantów cywilnych i mundurowych, a w ich gronie — o, zgrozo, Artura.

Lili gwałtownie się przeraziła.

Była wszakże już otrząskana z wieloma niespodziankami i zawsze na nie przygotowana. Nie straciła więc zimnej krwi.

Zrozumiała odrazu, że to jest właśnie ta zapowiedziana rewizja, tylko z niewiadomych powodów przyspieszona.

Jako zgola niegłupia i sprytna osoba, domyśliła się też szybko, że tu nastąpiło jakieś nieporozumienie i że wystarczy przywołać ministra Magona, aby zło zażegnać.

Nie czekała więc ani chwili dłużej, lecz zostawiając wszystkich przybyłych w przedpokoju, sama pobiegła do saloniku japońskiego, gdzie Klarcia zabawiła pana ministra Magona.

Musiała to czynić bardzo skutecznie, bo na pukanie Lili, początkowo delikatne, a potem nawet głośniejsze nie było odpowiedzi. Wkońcu musiała już usilnie alarmować, a nawet wołać:

— Prędeż, proszę otworzyć!... Panie ministrze, proszę prędeż!... Proszę otworzyć!... Stało się coś bardzo ważnego i pilnego!

Teraz dopiero usłyszała pewien pośpieszny ruch i jakby krzątanie się w saloniku.

Po chwili wreszcie drzwi się otworzyły.

Lili wpadła do saloniku zdyszana, wołając:

— Panie ministrze!... Przepraszam stokrotnie za to, że osmieliłam się przeszkodzić. Pan dobrze wie, że u mnie to się nigdy nie zdarza i terazby się też nie zdarzyło z pewnością, gdyby nie stała się rzecz straszna... Jakies okropne nieporozumienie!

— Co takiego? Co się stało? — zapytał gniewnie minister — niechże pani wreszcie powie krótko i do rzeczy.

— Przypuszczam, że wielkie nieporozumienie, bo pan minister był takaw mi przyrzec, że rewizja jest odłożona do jutra...

— No tak, a co? — zapytał minister zdumiony.

— Tymczasem już teraz właśnie przed chwilą przyszedł pan prefekt osobiście z agentami i pan Artur jest także z nimi. Z pewnością tu już teraz będzie rewizja. Co tu robić? Co robić?

Minister aż oniemiał z przerażenia i zdumienia. Straszliwie zmieszany i zaskoczony w pierwszej chwili nie wiedział, co rzec ani co począć.

Szybko wszakże otrząsnął się z pierwszego wrażenia, oprzytomniał i, ochłonawszy z pierwszego lęku, zapytał:

— Które to tu piętro? Może ja będę mógł przez okno...?

— Gdzież tam, panie ministrze, to niemożliwe. Drugie piętro.

— A jednak ja muszę stąd wyjść natychmiast i to niepostrzeżenie. Niewolno pod żadnym pozorem, żeby oni mnie tu zastali.

Biegł zmieszany po pokoju, bezradny i u szczytu zakłopotania.

Wołał:

— Jakim cudem ta rewizja tu teraz? Ja przecież jeszcze nie wydawałem żadnych zarządzeń! I skąd się tu bierze Artur? Nic nie rozumiem, co się tu dzieje...

Dalszy ciąg jutro

# POŻERACZ SERC KOBIECYCH

## Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

DLACZEGO UWIEZIONA.

Tecia Zierska otworzyła oczy i ujrzała brudny, zakurzony sufit, którego biel wapna dawno pokrywały warstwy kopcii i kurzu. Chwilę leżała nieruchomo, chcąc zebrać myśli i uprzytomnić sobie, gdzie się znajduje. Zwolna nawiązywała kolejność faktów, jakie się rozegrały. Ostatnie tylko ogniwa były jakieś mętne, chaotyczne, przykre.

Przekręciła nieco głowę i syknęła z bólu.

Poruszyła ręką i odczuła również ból.

— Cała jestem obolała — pomyślała.

Wtedy dopiero przypomniała sobie dokładnie ostatnie chwile przytomności: ciemne schody, objęcia zbira, który siłą ciągnął ją po schodach, wyrwanie się, walka beznadziejna, wreszcie upadek.

— Gdzież ja mogę teraz być? — zadała sobie pytanie przerażona.

Ostrożnie, jak najwolniej, by nie urazić żadnego obolałego miejsca, obróciła głowę i rozejrzała się po pokoju, w którym się znajdowała. Ujrzała najpierw wielką szafę, jakiś staromodny zabytek, obok niej toaletę, w rodzaju dawniej używanego tak zwanego tremo, okna, przysłonięte grubą firanką, przez którą przeświecało z trudem słońce. Przesunęła dalej spojrzenie i zmartwiła: na szerokim tapczanie, pokrytym wyblakłą, gdzieś niedgdy wyskubaną mataką leżał jakiś człowiek. Wystawały jego nogi, obute w lakierki i zielone skarpetki w jakiś deseń kolorowy.

Tecia ściągnęła brwi.

— To ten, co mnie tu ciągnął! — przeraziła się. Usiłowała się unieść, niestety, odczuła w boku tak gwałtowny ból, że omal nie zemdląca. Leżała więc dalej, starając się lekko oddychać, gdyż nawet oddech sprawiał jej ból. Dotknęła ręką bolącego miejsca i poczuła, że jest owinięta w jakies bandaż.

— Jestem ranna — uprzytomniła sobie.

Któż mnie opatrzył? Co to wszystko ma znaczyć? Dlaczego ten człowiek uparł się prowadzić mnie tutaj? Czy działa z polecenia Stefana? Czyżby nawet tak ciężko chory Stefan byłby zdolny do takiej podłości, by kazać mnie porwać i więzić? Nie, to nie-

możliwe!... Przecież był nieprzytomny!... A więc cóż to ma znaczyć?... A może to jaki handlarz żywym towarem?... Nie, to śmieszne! Przecież wymienił nazwisko Noderskiego. Musi zatem go skądś znać!...

Im dłużej myślała, tem bardziej gmatwały się jej przypuszczenia. Nie mogła wyjaśnić sobie zagadki jej porwania, nie mogła powiązać w jakiś logiczny sposób osoby leżącego w jej pokoju opryska, jak go nazywała, z osobą Stefana i swoją własną.

Kiedy tak wysilała napróżno swój umysł, usłyszała szelest i przeciągłe ziewnięcie, a zaraz potem kroki. Nad nią nachylił się ów towarzysz z wagonu, znajomy Noderskiego. Spojrzała gniewnie w jego twarz nawet niebrzydka, ale nacechowaną wyraźnie zepsuciem i cynizmem.

— A, dzień dobry! — odezwał się pierwszy. — Jakże się panienka czuje, co?... Gnatki bolą? Zachciało się osobie skakać na łeb na szyję i teraz boli, co? Ładny szpas!... Nie było to iść po dobroci?... Mnie tyle kłopotu narobić!...

— Może mi pan zechce wytłumaczyć, co to wszystko ma znaczyć? — powiedziała surowo.

— Ho, ho!... Zaraz wytłumaczę?... Mamy czas.

— Proszę natychmiast zawiadomić moją matkę o miejscu mojego pobytu i prosić ją, by zechciała zaraz przyjechać i zabrać mnie stąd z pod pańskiej opieki.

— POCO zaraz matkę? A bo ja zła niania? Całą noc się nawet nie rozbierałem i zamiast gdzie się zabawić, to siedziałem jak ten głupi i nawet wyspać nie mogłem się przyzwocie.

— Więc pytam jeszcze raz, co to wszystko ma znaczyć?

— Zobaczmy, zobaczmy!... Niechże panienka teraz leży sobie spokojnie, bo wszystko boli. Zeberko złamane! Żeby kózka że tak powiem, nie skakała obv zeberka nie zlamala i zębka sobie nie naruzyla.

Tecia mimowolnie podniosła rękę do ust. Przy mówieniu czuła niezrozumiały ból, teraz wszystko stało się jasne: Spadła ze schodów i zlamala sobie

zębro, uderzyła się w twarz. I wszystko przez tego łotrzyka, niewiadomo w jakim celu ciągnącego ją na piętro w zakazanym domu.

— Czy pan Noderski znajduje się w tym domu? — zapytała, chcąc mieć całkowitą pewność, że wszystko, co się stało, jest wynikiem poleceń hrabiego. Chciała się Tecia przekonać, że sam hrabia jest istotnie takim samym człowiekiem bez czci i sumienia, jak jego przyjaciel, jeśli zdobył się na niegodny krok porwania jej, uwięzienia, pozbawienia matki.

— Hrabia? — uśmiechnął się zagadkowo Cabulski. — A poco nam hrabia? Czy nam nie będzie oobrze we dwójkę? Na co nam trzeci?

— Błagam pana!... Dosyć tej komedji! Proszę ze mną nie igrac tak nielitościwie!... Niechże mi pan powie natychmiast, co to wszystko znaczy? Gdzie ja się znajduję, poco mnie pan tu przywiózł? Dlaczego pan mnie przemocą ciągnął do tego mieszkania? Do kogo to mieszkanie należy?

— Oho! Ale ciekawa. Już połowy pytań nie spamiętałem, że tak powiem. Mieszkanie jest niczego, co?... Jest jeszcze jeden pokój, jeszcze fajniejszy. Same mahonie. Mówilem przecież, że prawdziwy pałac, choć z wierzchu niepozornie wygląda. Jaka szafa! Antyk, że tak powiem! Handlarze wybuliły by ze sto złotych za taką sztukę, choć się rozsypuje. Albo to tremo! Napoleon się chyba w niem przeglądał!...

— Proszę mnie nie zabawiać głupstwami! Niechże mi pan odpowie na to, o co proszę.

— Odpowiadam przecież, bo nie chcę, żeby się osoba denerwowała. Zaraz dadzą nam śniadanie. Niech się pani nie rusza, bo będzie z zeberkiem nie-dobrze. Ja tylko na chwilę wyskoczę za interesem!...

Cabulski wyszedł. Tecia usiłowała się rodniesć, ale każdy ruch sprawiał jej tyle bólu że dała spokój próżnym wysiłkom. Padła znów bezwładna na podłuszkę ciężko dysząc z wysiłku którego dokonała.

Nagle usłyszała skrzypnięcie drzwi.

Dalszy ciąg jutro

## Ukonstytuowanie się Wydziału Powiatowego

W sali Sejmiku Powiatowego odbyło się pierwsze powyborcze posiedzenie Rady Powiatowej, na którym dokonano wyboru członków wydziału powiatowego w osobach:

P. p. Dziurbajko Adam z Kielbasina, M. O'Brien de Lacy, W. Martynowski, A. Sobolewski, I. Zaniewski, G. Januto.

Do komisji rewizyjnej wybrano: p.p. Bispinga Jana, Wołkowskiego Antoniego, Bogdanowskiego Wacława, Grobickiego Feliksa i Panaslika Konstantego.

Do komisji rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności: Drabba Emiljana, Chruścickiego Tadeusza i Zdrojewskiego Konstantego.

Do komisji klasyfikacyjnej gruntów większej własności: Bispinga Jana, O'Brien de Lacy, Mozolewskiego Konstantego i Chruścickiego Tadeusza. Z mniejszej własności: Martynowskiego Wiktora, Kościucha Władysława, Sobolewskiego Antoniego i Januto Grzegorza.

Do komisji oświaty pozaszkolnej: O'Brien de Lacy i Bobko Władysława.

Na delegata do Związku Międzykomunalnego w Choroszcy Kolendę Antoniego.

Na delegata do Rady Wojewódzkiej Chruścickiego Tadeusza. Do komisji Rolnej wybrano: Bładziewicza Marjana, Kościuchę Władysława i Martynowskiego Wiktora.

Do komisji drogowej: Bispinga Jana, Tadeusza Kuleszę, Zygmunta Łempickiego i Wierzbowskiego Józefa.

Do komisji P. W. i W. F. Stanisława Czuczeliwicza.

Do komisji Opieki Społecznej: Czuczeliwicza Stanisława, Pęczka Jana, Arona Borucha, Antoniego Dochę i Sluckiego Klemensa.

## Filar Izby Kultury runął

Były komisaryczny prezydent m. Grodna, obecnie asesor w białostockim urzędzie wojewódzkim p. Antoni Rączaszek został zawieszony w czynnościach za pewne przekroczenia służbowe.

P. Antoni Rączaszek znany jest szeroko. Brał on jak wiadomo, udział w zjeździe działaczy kulturalnych, który odbył się w listopadzie ub. r. w Wilnie.

Wygłaszał „donosie” referaty o urbanizacji kultury pol-

skiej oraz był współinicjatorem i rzecznikiem osławionego projektu o Izbie Kultury. Miał wszelkie dane na to, by zostać jej wice dyrektorem.

Obecnie zamiast górnego, lotu... zawieszenie.

W największym wyborze najtańszej  
**MATERJAŁY na ubrania i płaszcze**  
oraz wszelki  
**SPRZĘT SPORTOWY**

Poleca firma

**„LECH”**

GRODNO, POCZTOWA 1.

## Zamienił stryjek siekierkę na kijek czyli smutny romans tytoniowca

W Państwowej Fabryce Wyrobów Tytoniowych pracował robotnik, niejaki Józef R., niezwykle czuły na wdzięki pięknych koleżanek z fabryki.

Jedyną przeszkodą w roman-

tycznych uniesieniach była żona i dwoje dzieci. Niemniej jednak p. Ziutek nie mógł oprzeć się pokusom panny H. i nawiązał z nią nić miłosną.

Opieka żony a nawet samo jej wspomnienie psuły czar przeżyć z kochanką.

Pewnego dnia uradzili, że złożą podanie o przeniesienie choćby na kraj świata, względnie do fabryki w Radomiu.

P. Józef podanie złożył, panna H. zapewniała, że zrobiła to nawet o parę dni wcześniej.

Niebawem Dyrekcja Monop. Tyt. przysłała pismo z przy-

chylną odpowiedzią... ale tylko do p. Józefa, kochanka jego pozostaje, bowiem podania o przeniesienie nie składała.

P. Józef musiał pojechać do Radomia na własny koszt, na gorsze warunki pracy (tylko 4 dni w tygodniu) i w dodatku samotny.

Niewierna pozostała w Grodnie. Również w Grodnie pozostała zasmucona żona z dwójkiem dzieci...

## Z Teatru Miejskiego

W środę o godz. 8 min. 15 wiecz. „W rajskim ogrodzie” — wyjątkowo ciekawa sztuka, świetnie grana i wystawiona na naszej scenie.

W piątek „Szampańska dziewczyna” — znakomita komedia muzyczna o przepięknej muzyce.

Celem udostępnienia najszerszym warstwom społecznym grane będą po wyjątkowo niskich cenach od 20 gr. do 1 zł.

## 235 garbarzy strajkuje w Krynkach Konferencja w Inspektoracie Pracy nie dała wyniku

Podawaliśmy już o strajku garbarzy w Krynkach, którzy domagają się zawarcia z fabrykantami umowy zbiorowej i unormowania cennika plac.

Obecnie trwa strajk w 15 garbarniach, które zatrudniają ogółem 235 robotników.

Walka robotników kryńskich

o polepszenie swych warunków trwa już od 6 tygodni i dotychczas nie dała jeszcze wyniku. Na odbywających się często zebraaniach, strajkujący garbarze raz po raz uchwalają wytrwać w walce strajkowej aż do zwycięstwa.

Ostatnio odbyła się w Inspektoracie Pracy w Grodnie obustronna konferencja w sprawie ewentualnego zlikwidowania zatargu. Długotrwałe obrady nie dały jednak żadnego wyniku, albowiem fabrykanci nie chcą w żadnej mierze przychylić się do słusznych żądań robotników.

Należy zaznaczyć, że właściciele garbarni w Krynkach, którzy ostatnio niezmiernie się wzbogacili (niektórzy zakupili nawet wielkie nieruchomości w Białymstoku) — uprawiali w stosunku do swoich robotników ohydny wyzysk, wobec czego wreszcie musiało dojść do wybuchu strajku. Postępowanie

fabrykantów kryńskich jest tem więcej karygodne, że po większej części zatrudniają oni w swoich garbarniach robotników mało uświadomionych — wieśniaków, którzy przez długie lata pozwalali się wyzyskiwać.

Wkrótce w kinie „Polonia”  
**Prywatne życie Henryka VIII**  
króla rozpustnika.

**PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ**  
dla wkładów oszczędnościowych  
znajdziesz

w Komunalnej Kasie  
**Oszczędności**  
Powiatu Grodzieńskiego

## ZJEDNOCZENIE ROLNICZO-HANDLOWE

Spółdz. z odp. udz. w GRODNI, ul. Jagiellońska 12

Telefony: dyrekcji-95, ekspedycji-93, skl. zboża-82, skl. soli i bocznic-300.

**ŚWIEŻE MIĘSO** wołowe, wieprzowe, cielęce i inn. codziennie w sklepach przy ul. Jagiellońskiej 12 i Magistrackiej (gm. Magistratu)

Poleca **DRZEWO** oraz **WĘGIEL**

**KUPIJ:** ziemiopłody, płótna samodziałowe, rogaciznę i trzodę chlewną

**DOSTARCZA:** maszyny i narzędzia rolnicze, nasiona, nawozy sztuczne, materiały budowlane i inn. artykuły w zakres gospodarstw roln. wchodzące.

Dźwiękowiec **Apollo**

Wstęp od 40 gr.

czarujący aktor i znakomity śpiewak **JOSE MOJICA** znany z filmu „Król Cyganów” i „Zakazana Melodia” stworzył znów wielką porywającą kreację na **le grzesznej miłości mnicha do narzeczonej jego przyjaciela** p.t.

**KUSZENIE SZATANA**

Nadprogram — najnowsze aktualności świata!

**ZOSIENKA** Kino Dźwiękowe

Brygidzka 2

Pocz. seans. 6, 8, 10<sup>15</sup>

Wstęp od 25 gr.

Dzisiaj rewelacyjny film z udziałem

**Sari Maritsy i Herberta Marshalla**

**„Licytacja miłości”**

Wspaniała treść! Bogata wystawa! Świetna gra!

Dźwiękowe-Kino **Poilonja**

Pocztowa 4

D Z I S

Dawno oczekiwane arcydzieło bohatera „Nędzników”

**Harry Baur'a**

w jego najnowszej kreacji produkcji 1934/35 roku p.t.

**G r a**  
**zmysłów**

Przebój ten znany na całym świecie p. t. „Kanalia” oraz „Erotoman” obrazuje dzieje dziewczyny z ulicy, wyniesionej przez lekarza erotomana do godności wielkiej damy.

W nadprogramie Najnowsze aktualności

Wejście na pocz. seansów: 6, 8<sup>15</sup>, 10<sup>15</sup> (w święta od 4-ej) w sobotę i niedzielę od 12

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

D Z I S

Film nad Filmy

**BEN HUR**

Gigantyczne arcydzieło w mistrzowskim wykonaniu **Ramona Novaro**

Wybór jakiego jeszcze nie było, posiada tylko Biblioteka Nowości przy księgarni E. Iberskiego Dominikańska 29